

0 problemie przemocowych zachowań na lewicy

27 lutego 2019

W aktywizmie i na lewicy mamy problem z przemocą. Nie da się tego ukryć. Najbardziej bolesny dla mnie jest tutaj częsty brak spójności z deklarowanymi wolnościowo-antyprzemocowymi wartościami. W tym tekście spróbuję podzielić się moimi przemyśleniami na ten temat. Moje obserwacje siłą rzeczy obarczone są pewnym błędem, ponieważ jestem w stanie tylko subiektywnie zanalizować pewien wycinek otaczającej mnie rzeczywistości. Nie roszczę sobie tutaj pretensji do prawd absolutnych. Mam na celu raczej zachętę do dalszych przemyśleń. Zdaję sobie sprawę z tego że lepiej jest dawać pozytywny wzorzec- mówić o tym jaki aktywizm powinien być, a nie tylko skupiać się na krytyce. Jeśli chodzi o moją „pozytywną” wizję aktywizmu, opowiem o niej skrótowo na sam koniec.

W kręgach anglojęzycznych (czy też wręcz amerykocentrycznych) mówi się ostatnio sporo o tzw. callout culture czy też cancel culture. Terminy te są używane by określić zjawisko występujące w około lewicowym środowisku, polegające np. na zbyt szybkich osądach i karach na osobach, których zachowania czy poglądy uzna się za problematyczne, czy też na nadużywaniu terminologii antyprzemocowej.

Z moich obserwacji wynika że w polskiej sferze aktywistycznej nie ma toksycznej callout/cancel culture w rozumieniu amerykańskim. Widzę raczej problem z tym, że powszechne jest to, że osoby które mają przemocowe zachowania i sieją szkodliwe poglądy nie ponoszą za to odpowiedzialności.

Wyłania mi się w głowie kilka typów sylwetek stereotypowego aktywisty przemocowca, którego można spotkać w Polsce.

Dla osób zaznajomionych z językiem socjologicznym- będę tutaj

próbować (możliwe że nieudolnie) stworzyć pewne „typy idealne” przemocowych aktywistów- to co zaraz tutaj opiszę nie przedstawia żadnych konkretnych ludzi, ma na celu pokazanie w uproszczony sposób pewnych zjawisk. Owe „typy idealne” chcę opisać po to, by móc na spokojnie zastanowić się nad zjawiskiem przemocy wśród aktywistów i otworzyć pole do wspólnego zastanawiania się jak jej zapobiegać.

Chcę bardzo wyraźnie zaznaczyć po raz kolejny, że nie chodzi mi o obwinianie konkretnych jednostek. Wszyscy jesteśmy „produktem” takiego, a nie innego systemu. Wszyscy internalizujemy przemocowe normy, ciężko jest tego się nagle pozbyć. Czasem nawet to, że zdajemy sobie sprawę z problemu, nie wystarcza. Wszyscy też powinniśmy wspólnie, jako środowisko, z przemocą walczyć- zarówno ze swoimi własnymi tendencjami (poprzez autorefleksję, szkolenie się czy też terapię), jak i u innych- poprzez edukowanie ich, a w ostateczności wykluczanie ze środowisk aktywistycznych osób niechętnych do zmiany zachowania czy poniesienia odpowiedzialności za własne czyny.

Niniejszym przedstawiam typologię przemocowych aktywistów.

1. Papierowi feminiści i feministki. Deklarują feministyczne wartości, ale w swoim życiu ich nie stosują. Najbardziej jaskrawe ich podtypy to gwałciciele i obrońcy gwałcicieli. Chyba nie muszę zbyt wiele tłumaczyć przy punkcie a. Za to przy punkcie b – Kluczowe jest wierzenie ofiarom. Zadawanie się z gwałcicielami jeszcze bardziej podważa poczucie bezpieczeństwa ofiar, prowadzi do dalszej izolacji poszkodowanych i ich krzywdy. Niedopuszczalne jest by więzi koleżeńskie były ważniejsze niż walka z przemocą. Takie zachowania szkodzą całemu ruchowi, rozbijają go od środka, sprawiają że wykluczane są nie tylko osoby bezpośrednio poszkodowane, ale też ci którzy próbują je wspierać.

2. Dobrotliwi seksiści i pseudosojusznicy. Cechuje ich patriarchalne, protekcyjne traktowanie grup

opresjonowanych. Mają niechęć do samodzielnego poszukiwania informacji, oczekują wsparcia emocjonalnego od osób z grup marginalizowanych w zamian za płytkie deklaracje. Ich wsparcie jest czysto warunkowe. Oczekują że osoby z grup marginalizowanych będą zabiegać o ich wsparcie poprzez rezygnowanie z bardziej radykalnych postulatów lub poprzez prezentowanie się w określony sposób.

3. Redukcjonisci. Zajmują się tylko sprawą którą sami uważają za najważniejszą, nie licząc się z tym że ich działania mogą negatywnie wpływać na inne grupy doświadczające opresji. Mogą być redukjonistami klasowymi – w ultra ortodoksyjny sposób interpretować Marksa i uważać że tylko walka klas jest sprawą, którą warto się zajmować.

Mogą uważać ableizm lub transfobię za fanaberie, albo tworzyć sobie hierarchię opresji i wybiórczo decydować która jest ważna a która nie. Dobrym przykładem mogą być ableistyczne czy mizoginiczne kampanie reklamowe PETA.

4. Weterani – „staroanarchiści”, „starotransy”. Uważają że są wielkimi, ostatecznymi autorytetami w sprawie aktywizmu. Patrzą z góry na każdego kto według ich mniemania ma krótszy staż aktywistyczny. Na krytykę lub próbę zmiany sposobu działania reagują agresją. Działają często z poparciem sporych grup aktywistycznych, którym przewodzą, wykorzystują tą władzę by wyśmiewać każdego kto im wejdzie w drogę.

5. Egocentrycy. Osoby które chcą dobrze, ale krytykę ich działania traktują jak osobisty przytyk czy obrazę. Uważają że ze względu na sam fakt że coś robią, oznacza że inne osoby nie mają prawa nic na ten temat powiedzieć, niezależnie od tego czy jest to krytyka konstruktywna lub pochodząca od osoby z mniejszości, która czuje się wykluczona przez ich działania.

6. Celebryci. Uwielbiają mówić o sobie, promować się w mediach. Budują osobistą markę i kult jednostki. Dzieje się to kosztem współpracy ze swoimi kolektywami czy też swoją społecznością. Ważniejsze niż idee czy sensowne, skuteczne

działanie staje się pokazanie siebie w jak najlepszym świetle. Celebrycki image może też być „opłacony” różnego rodzaju zgniłymi kompromisami i rezygnowaniem z ważnych postulatów.

7. Obłudnicy. Wykorzystują callouty dla zdobycia lepszej pozycji w nieformalnej hierarchii grupowej. Przekręcają w złej wierze słowa innych, by podciągnąć je pod jakieś szkodliwe przekonanie, w celu przeforsowania własnej wizji działania. Używają frazesów związanych z antyprzemocową działalnością w celu bronięcia siebie przed oskarżeniami o przemoc. Manipulują technikami które są zwykle używane w celu porozumiewania się bez przemocy, w celu uniknięcia odpowiedzialności za krzywdę, którą spowodowali. Oskarżają swoich oskarżycieli o przemoc by stworzyć fałszywe wrażenie równowagi sił, lub by ich uciszyć. Negują istnienie nieformalnej hierarchii która wytworzyła się w ich grupie i nie odnoszą się do problemów, które ona powoduje.

8. Pasywno-agresywni. Deklarują wartości antyprzemocowe, wiarę w porozumienie i otwarte rozmowy i rozwiązywanie konfliktów, mówienie wprost o swoich potrzebach. Jednak nie potrafią tego robić, a swoje potrzeby komunikują nie wprost, oczekując że inni się domyślą. Łamią granice postawione przez inne osoby uciekając się do subtelnych manipulacji. Przekazują swoje negatywne emocje nie wprost, i obwiniają inne osoby gdy, te mają negatywną reakcję na ich pasywną agresję. Tworzą spiętą atmosferę w grupie w której działają i mają niechęć do prób oczyszczenia atmosfery.

9. Z syndromem sztokholmskim. Należą do grupy marginalizowanej, ale legitymizują swoją własną opresję. Dążą do tego by ich grupa dostosowywała się do norm dominujących, a dopiero w zamian za konformizm otrzymała podstawowe prawa. Uważają, że osoby o niestandardowych tożsamościach czy sposobie ekspresji są ich wrogami, którzy szkodzą wizerunkowi całej grupy. Przykładem tutaj są cis geje narzucający innym homonormatywność, czy osoby trans wyśmiewające osoby niebinarne o mniej częstych tożsamościach.

10. Ekskluzjoniści. Osoby, które uważają się za lewicowców czy też aktywistów na rzecz grup mniejszościowych, ale w otwarty sposób podważają podmiotowość innych grup. Sztandarowym przykładem mogą być tutaj TERFy- „feministki” wykluczające osoby transpłciowe, osoby LGBT wykluczające osoby aseksualne czy niebinarne, czy też osoby walczące z przemocą domową demonizujące i stygmatyzujące osoby z zaburzeniami osobowości.

Ta lista niestety nie jest wyczerpująca.

Teraz trochę o marzeniach. Nie mam możliwości, by w tym tekście przedstawić konkretne praktyczne rozwiązania na ten temat. Ale uważam że warto jest sformułować jakieś bardziej „pozytywne” wnioski, i nie mówić tylko o tym jaki aktywizm powinien NIE być. Zachęcam wszystkie osoby, by dodały do tej listy swoje przemyślenia na temat tego, jaki aktywizm powinien być, aby był lepszy.

Marzy mi się prawdziwie antyprzemocowy aktywizm oparty na szacunku, empatii, pełnej inkluzji i wolności. Taki który jest wewnętrznie spójny- w którym rzeczywiste działania są zgodne z deklarowanymi wartościami. W którym w wypadku pomyłek i niezgodności, które czasem są nieuchronne, nadchodzi refleksja i chęć poniesienia odpowiedzialności za swoje działania i chęć poprawy.

W którym działania aktywistów są szczerze nastawione na budowanie sieci wsparcia i budowanie podmiotowości każdej osoby doświadczającej opresji. W którym poszczególne poglądy przyjmuje się ze względu na merytoryczną i antyprzemocową wartość, nie ze względu na atrakcyjność przekazu. Marzy mi się aktywizm polifoniczny- w którym dąży się do uwzględniania wielu różnych ludzkich doświadczeń, a w efekcie do dobra wspólnego. W którym większe czy też posiadające więcej władzy organizacje czy grupy aktywistyczne, wspierają inne grupy i przekazują im wiedzę i doświadczenia w partnerski sposób. W którym doświadczenia osób marginalizowanych są w centrum uwagi. W którym osoby, które doświadczają systemowej przemocy,

mają sprawczość i same mówią o sobie, a nikt nie mówi zamiast nich i bez uwzględnienia ich potrzeb. W którym każdy głos osób pochodzących z każdej grupy marginalizowanej jest ważny i słyszalny. W którym ofiarom się wierzy i nie podważa doświadczeń przemocy, czy to psychicznej czy fizycznej czy seksualnej. W którym każda ofiara dostaje wsparcie, niezależnie od tego w jaki sposób dzieli się swoim bólem i swoimi doświadczeniami. W którym stara się stosować sprawiedliwość naprawczą, wtedy gdy jest to możliwe, a gdy nie jest- stawiać bezpieczeństwo ofiar na pierwszym miejscu.

W którym zauważa się wieloczynnikowość opresji i wspólne źródła jej rozmaitych twarzy, a także dokonuje świadomych refleksji na ten temat. W którym rozważa się to, jak dominujące ideologie i systemy (np. ableizm) nas kształtują jako aktywistów, i zastanawia się jak się z nich wyzwolić. W którym dąży się do wyzwolenia WSZYSTKICH, zamiast do polepszenia sytuacji tylko niektórych grup i wspięcia się wyżej w hierarchii.

To jest coś do czego ja chcę dążyć.

Autorstwo: [Niebinarna Nieneurotypowa Osoba](#)

Źródło: CzarnaTeoria.noblogs.org